

SŁOWO

WILNO, Sobota 9 sierpnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Włosa Zamkowa 4 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszul.
BIENIAKÓW — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Połesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HURDZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Ma.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michałskiego.
OSZMIAŃSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIAŃSK — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młoczerzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 8, N. Tarasiejski.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80296. W sprzedaży detali. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Ea tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 20 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

O ROKU ÓW, KTO CIĘ WIDZIAŁ W NASZYM KRAJU!

Dzisiaj mija jednaście lat od dnia, na ręce Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego.

Za pełne udręki słowa Chłopskiego o nieposiadaniu „dla gubernji, ani jednej skalki”, za użycie granicy Bugu przez ludzi dzierżących ster wypadków w powstaniu 1830 roku, za mądusze słowianofilstwo w dumie Romana Dmowskiego — w dziejowej rekompensacie dziękowali Józefowi Piłsudskiemu ci, co wśród cierpień i niedoli sztandarowi nierozdzielnej Polski wierni pozostali.

Rzucając na ekran świetlanych wspomnień dwa fragmenty z 1919 roku, chcemy przed oczami czytelników roztoczyć bohaterski czyn wojsk naszych i rację stanu wybrańców społeczeństwa z Białejrusi i Inflant. Z tych dwóch fragmentów, niby z dwóch źródeł, przyszła epopeja, sławiąca czyny bohaterów i wielkie wypadki 1919 roku na Ziemiach W. Ks. Litewskiego, czerpać będzie swą treść o spontanicznym mocarstwowym porywie złotego w 150 letniej niewoli narodu.

Naczelnik! Wiedzione Twą doświadczoną dłońią i całą duszą oddane Ojczyźnie sprawie Wojska Polskie dotarły do Mińska. Bohaterski ich czyn wyzwała codziennie z krwawych rąk barbarzyńskich najędźców pięć do pięci ziemie kresowe, udręczone półtorawiekową moskiewską niewolą, umęczone katuszami naszych ojców i braci, przepojone niewinną krwią matek, siostr i dzieci naszych.

W oczach naszych idzie się cud powrotu na Jono Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej ziem, co dały Jej Kościuszkę, Mickiewicza, Moniuszkę i legion tych, którzy swym czynem, słowem lub pieśnią ratowali od zagłady Ducha Polski.

Zawsze wierni idei nierozdzielności tradycyjnych w węzłach łączności z Polską, z nadzieją spoglądamy w przyszłość, wierząc, że niesie ona wyzwolenie ziemom byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego światło jutro państwowego zjednoczenia z Rzeczypospolitą Polską, tarczą wolności ludów.

Za ten czyn, ręką Twą tworzony, za znoj i krwawą ofiarę bohaterskich zastępów polskiego Wojska pod Twem dowództwem walczących o wyzwolenie Kresów Wschodnich, imieniem ludności polskiej tych ziem składamy na Twe ręce, Wodzu Naczelnym, wyrazy wdzięczności serdecznej i gorącego holdu.

Niech żyje waleczna Armja Polska! Niech żyje jej Wódz Naczelnym!

Takim był hold Rady Narodowej Polskiej Białejrusi i Inflant i Komitetu Obrony Kresów Wschodnich złożony

Michał Obiezierski.

WSPOMNIENIA Z MIŃSKA Z CZASÓW WALK ZBROJNYCH O NIEGO — W ROKU 1919

Zdobycie Wilna przez wojska polskie w kwietniu r. 1919 było ciosem nieoczekiwanym nie tylko dla polityki sowieckiej na Zachodzie, ale kaplicą własną (prezes J. hr. Czapski, wice - prezes J. Witkiewicz) 12) Osi dla poszczególnych członków rządu sowieckiej republiki litewsko - białoruskiej. Komisarze ludowi, ratując Czarnocień 13) Tow. Przyjaciół Nauk



Kościół katedralny w Mińsku.

nie stronił, to też atmosfera ogólna nadeśnana milimetr 20 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Wskutek powyższych wypadków Mińsk stał się na razie stolicą rządu terytorialnej republiki sowieckiej litewsko - białoruskiej.

Pierwszym odruchem rządu tego było nie tylko wzmoczenie czujności, co było rzeczą zrozumiałą, ale też i zemsta nad ludnością polską za utratę Wilna.

Ażebymy mieć chociaż w najogólniejszym zarysie obraz życia ludności polskiej w Mińsku w omawianym okresie czasu, musimy się cofnąć do końca r. 1918 czyli do chwili, gdy Niemcy po przegranej wojnie zaczęli się wycofywać z kresów naszych z okupowanych przez siebie terenów, a na ich miejsce poczuli wkraczać bolszewicy. Wkraczałi bez żadnej przeszkody, gdyż Polska — po rozwiązaniu korpusu Dowbora — nie posiadała sił zbrojnych na kresach, które w mogły nawałę bolszewicką powstrzymać.

Dość liczny zastęp działaczy społecznych, skompromitowanych w akcji przeciwbolszewickiej oraz znaczna część zamieszkałej ludności polskiej — niepewna losów pod zarządem bolszewickim, opuściła Mińsk, przemieściła się do Warszawy.

By nie dać upaść licznym instytucjom polskim — zorganizowano w owej chwili Komitet Wykonawczy Rady Związków Polskich, składający się z delegatów wszystkich organizacji i instytucji polskich. Komitet miał za zadanie objąć pieczę nad wszystkimi organizacjami polskimi i czuwać nad potrzebami pozostałej ludności polskiej której liczebność w samym Mińsku, przy 100 tys. przeszło mieszkańcach, sięgała 20 — 25 tysięcy osób, a w całej gubernji Mińskiej — 200 tysięcy.

Do chwili przejęcia przez Komitet władzy nad instytucjami polskimi Mińsk posiadał następującą organizację i instytucje polskie: 1) Rada Polska Ziemi Mińskiej — powstała z wyborów całej ludności polskiej, zamieszkałej na tej ziemi (prezes H. Kieniewicz, wice prezes E. Iwaszkiewicz i J. Porębski) 2) Towarzystwo Rolnicze (prezes E. Woyniłowicz, wiceprezes R. Skirmunt) 3) Polska Macierz Szkolna (prezes Wł. Raczkiwicz, potem K. Rdułowski), 4) 8-io klasowe gimnazjum męskie Macierzy Polskiej (dyrektor M. Massowicz, potem Błażejewicz wreszcie Cichecki), 5) Gimnazjum żeńskie Macierzy Polskiej imienia Emilji Platerówny (przełożona Witwicka), 6) Szkoła realna (pod kierunkiem Wyrzykowskiego i Wł. Dworzaczka) 7) Szkoła ludowa z p. M. Łęską i Czekotowską na czele, 8) Kilka szkółek o typie szkół ludowych, 9) „Labor” — szkoła rzemieślnicza dla dziewcząt pod kierunkiem p. Moniuszkowej, 10) Seminarjum duchowne (ks. biskup Łoziński i ks. Abrentowicz) 11) Tow. dobro-

czynności — z ochronkami dla chłopców i dziewcząt, schroniskiem dla ubogich staruszek i ze szpitalem oraz kaplicą własną (prezes J. hr. Czapski, wice - prezes J. Witkiewicz) 12) Osi dla poszczególnych członków rządu sowieckiej republiki litewsko - białoruskiej. Komisarze ludowi, ratując Czarnocień 13) Tow. Przyjaciół Nauk

W tych odmiennych warunkach w owym momencie historycznym Kresów w porównaniu z Kongresówką tkwi istotną przyczyną odmiennego ustosunkowania się do okupacji niemieckiej Polaków z Kresów i z Kongresówki.

Przewidywania się sprawdziły: Niemcy potrafili na Kresach od razu ukreślić głowę hydrze bolszewickiej. Wycofanie się zaś Niemców w r. 1918 oddało znów cały kraj na pastwę bolszewików.

Wracamy myślą do chwili, gdy w końcu 1918 r. powstał w Mińsku „Komitet Wykonawczy Rady Związków i organizacji polskich”. Na czele „Komitetu” stał biskup ks. Z. Łoziński, duch wielki — na miarę Kordeckich i Skargów, patriota gorący w życiu asce- ta. o woli niezłomnej, zdolny do najwęższych ofiar dla idei*).

1) Kierunek krajowy, uzasadniająca ideologię swoją odrębnością warunków i potrzeb kraju. Kierunek ten, najbardziej znamienny dla stosunków mińskich, miał na swem czele przedstawicieli najstarszych rodów tej ziemi, ludzi wybitnych, o wielkich wpływach i środkach. Krajowcy grawitowali ku białorusyzmowi.

2) Kierunek polityki realnej; w programie społecznym identyfikował się ze światopoglądem konserwatywnym. 3) Kierunek narodowo - demokratyczny. 4) Chrześcijańska demokracja. 5. Postępowa demokracja czyli kierunek liberalny. 6. Polska partja socjalistyczna. 7. Socjal - demokracja — z wybitnym zabarwieniem międzynarodowym. 8. Kierunek bezpartyjny. Kierunek ten posiadał najwięcej wyznawców, zasługując z tego względu na szczególne omówienie. Największą część mińskich działaczy narodowych i społecznych wyznawała zasadę, że nie należy przekonań swych ograniczać ramkami tej lub innej doktryny partyjnej, że powinno się dbać o niezależność przekonań. Sądziłi, że wszelkie zagadnienia polityczne i społeczne, oświetlane pod kątem widzenia partyjnym, stronnictwem, nie dadzą się poznać i ocenić z należytą kładnością, a z jednostronnej oceny łatwo wnikają błędne czyny. Tylko stanowisko ponadpartyjne — według mniemania tych ludzi — daje gwarancję wzniesienia się na takie wyżyny, z których sąd o rzeczy staje się dostatecznie krytycznym i niezależnym. Taki dopiero sąd — bezstronny i wszech obejmujący może mieć warunki, by stał się i w czynie najtrafniejszym i dla spraw najpożyteczniejszym. Tych działaczy nazywano bezpartyjnymi.

Dość należy, że po przewrocie bolszewickim, dla zrozumiałych powodów, przestały być realnymi orientacje prokadyliczne lub procentralne. Kto się zetknął z bolszewizmem bezpośrednio i miał możność zajrzenia w głębi jego istoty, ten rozumiał, że zwycięstwo bolszewików, to jedna z największych katastrof, jaka może dotknąć ludzkość. Bolszewizm — to nie tylko spalenie przez rosyjskich praktyków — teorii zachodnio - europejskich myślicieli i wyznawców idei komunizmu, to nie tylko negocjacja własności prywatnej i rabunek jej, uprawiony z góry. Bolszewizm dąży w swym pochodzie burżuazji do ogolnienia ludzkości z dóbr jeszcze cenniejszych, gdyż ze skarbów duchowych; godzi on w podstawy te-

W tych warunkach „Komitet”, posiadający w swym składzie około 12 członków, nie mógł się zbierać dla narad, gdyż narażałby na zgubę siebie i reprezentowane instytucje. Uznano przeto za niezbędne stworzenie organizacji ściślejszej z 5 osób, wybranych głosowaniem tajnym, a więc zakonspirowanych nawet przed członkami Komitetu. Tajnej organizacji, która przybrała nazwę „Główniej Rady Polskiej”, nadano nieograniczone pełnomocnictwa ze względu na chwilę niezwykłą i

zblizające się wypadki. Główna Rada Polska“ zajęła się przede wszystkim organizacją pomocy nieszczęśliwym więzniom naszym, zamkniętym w więzieniach mińskich i smoleńskich i na ten cel zgromadziła w krótkim czasie znaczną sumę (600 tysięcy rubli) Poza tem „Rada Główna“ czuwała w miarę możliwości nad pozo-

*(dokonczenie na stronie 2-giej)

Np. dobrowolnie skazał siebie na więzienie i inne katusze, które mu szykowali bolszewicy, gdy w lipcu r. 1920 — po ustąpieniu wojsk polskich z Mińska — bolszewicy ponownie to miasto zajęli. Biskup — wbrew naleganiom wszystkich — Mińska nie opuścił, na swem stanowisku pasterza pozostał, otwartą walkę z bolszewikami prowadził, rzucając im z ambon słowa potępienia za ich czyny niegodne.

Cała ludność polska na Kresach w Mińsku nie było, gdyż nie było usiłowań werbowania i zjednywania za wszelką cenę członków przez to lub in przyjsia i cę pragnęła i wyczekiwała.

Cała ludność polska na Kresach w Mińsku nie było, gdyż nie było usiłowań werbowania i zjednywania za wszelką cenę członków przez to lub in przyjsia i cę pragnęła i wyczekiwała.

Cała ludność polska na Kresach w Mińsku nie było, gdyż nie było usiłowań werbowania i zjednywania za wszelką cenę członków przez to lub in przyjsia i cę pragnęła i wyczekiwała.

Cała ludność polska na Kresach w Mińsku nie było, gdyż nie było usiłowań werbowania i zjednywania za wszelką cenę członków przez to lub in przyjsia i cę pragnęła i wyczekiwała.

Cała ludność polska na Kresach w Mińsku nie było, gdyż nie było usiłowań werbowania i zjednywania za wszelką cenę członków przez to lub in przyjsia i cę pragnęła i wyczekiwała.

stałami instytucjami polskimi, zwłaszcza nad szkołami. Wreszcie „Rada” opracowała plan całkowitej organizacji kraju na wypadek gdyby po temu zasłała potrzeba, naprz. w razie porzucenia Mińska przez bolszewików i nieobjęcia go jeszcze przez władze polskie, która to ewentualność miała wówczas wiele szans prawdopodobieństwa.

Poza tem na terenie Mińska i Mińszczyzny działała POW. Każda ofensywa wojsk polskich w kierunku Mińska wzmagała prześladowanie ludności polskiej. Nie wystarczały już areszty. Zaczęto poddawać torturom uwięzionych a podejrzanych o akcję przeciwbolszewicką, zaczęły się mordy, rozstrzeliwania masowe. Niemal codziennie o późnej godzinie wieczornej dawały się słyszeć gromadnie strzały karabinowe: to czerewiczka rozstrzeliwała poza obrębem miasta swe ofiary. Najgorszym pod tym względem miesiącem był lipiec r. 1919. Zginął wtedy adwokat Ludwik Jelec (jak wykazała późniejsza ekshumacja — był żywcem zakopany), rozstrzelano Sochackiego (pseudonim S. Daskiewicz, dr. Haniczównę, Adama Staroniewicza, Loebła, Adama Zabę, małżonków Dąbrowskich, Szpilewskich (małżonków). Z Grabowieckiego (nieco wcześniej), a nieco później Władysława Szalewicza i wielu, wielu innych. Wpadł wreszcie w ręce bolszewików bohater syn ziemi mińskiej — Stefanowski, komendant POW i zo stał stracony w Bobrujsku. Historycy winien jaknajskrzętniej zebrać nazwiska wszystkich straconych wówczas rodaków i imiona męczenników za ojczyznę przekazać pamięci przyszłych pokoleń!

Gdy w ten sposób zrożył się terror bolszewicki, korzystającym dotąd ze swobody działacza polskim nie pozostawała inna droga, jak ukrycie się przed aresztem, a może przed mordem. Ale ukryć się w owych czasach, gdy czujność czerewiczki osiągnęła swe maximum, nie było rzeczą łatwą. O schronieniu u krewnych lub znajomych mowy być nie mogło, zresztą każde mieszkanie, należące do polskiej inteligencji, było na indeksie. Pozostała wala możliwość ukrycia się tylko u ludzi zupełnie nieznanymi bolszewikom, u ludzi ze sfer niezamożnych, u ludzi zdawało się małuczkich, a jakże wielkich duchem, jak się w rzeczy samej okazało. Ludzie ci dobrze uświadomieni, że za wykrycie u nich przez czerewiczkę ukrytego Polaka grozi im także kara jak osobnikowi przechowywanemu, a jednak w pomocy nie odmawiali, nie ulegli się odpowiedzialności, ratowali chętnie prześladowanych w imię solidarności narodowej oraz miłości chrześcijańskiej i iluz rodaków od niechybnej zguby wyratowali! Niechże tym cichym bohaterom na tem miejscu będzie oddany hołd na leżny. Patriotyzm tych warstw jeszcze bardziej się uwydatnił, gdy się dowiedzieli, że POW zasiało swe szeregi przez ważne z młodzieży tych ster, a wiemy jak ofiarą była ta służba i jakimi na jejona niebezpieczeństwami.

Nadmieniam, że lipiec był najcięższym okresem dla ludności polskiej, znajdującą się w opresji bolszewickiej. Do tych męczarni dołączył się głód, który coraz dotkliwiej dokuczał mieszkańcom. Torturowana i wygłodzona ludność z upragnieniem wychylała wazylowien. W przepelzionych kościołach lud w cichości wznosił modły o ratunek. Tymczasem dni i noce płynęły dłużej, a wyzwolenie nie przychodziło. Nieraz z oddalenia się słyszało odgłosy dział, zwiastujące zbliżaniem się wojsk polskich w kierunku Mińska. Ale wkrótce zgłuszały je działa bolszewickie, wreszcie walka ustawała i zalegała cisza, wprawiająca nas w stan rozpaczyliwej beznadziejności. Byliśmy bliżej utraty wiary w siłę wojsk polskich i w planowość ich działań. Taktyka bowiem powyższa wojsk naszych prowadziła do coraz większych prześladowań Polaków i do coraz sta rniejszego ewakuowania przez bolszewików z Mińska wszystkich zapasów żywnościowych i wszelkiego skarbu oraz łupu zrabowanego u Polaków. Ale nadszedł dzień upragniony. — Dnia 8-go sierpnia około godziny 4-jej zrana niezwykły huk dział obudził mieszkańców. Domylił się, że weszły w grę działa wielkiego kalibru. Wystrzały armatnie stawały się coraz bliższe, coraz głośniejsze i natarczywsze. Nadzieja wstąpiła w serca nasze. Dość wadziłyśmy uczucia ludzi obłożonych w twierdzy, którym odsiecz przychodzi z pomocą w chwili najkrytyczniejszej. Tymczasem ofensywa stawała się coraz energiczniejszą, aeroplany polskie poczęły atakować najważniejszy pod względem strategicznym punkt w mieście, w pobliżu którego właśnie się znajdowałem. Jakże łatwo można było zginąć od bratniego pocisku polskiego w ostatniej chwili przed wyzwoleniem miasta rodzinnego!

Alle w kilka godzin potem przylatywała wieść skrzydlata, że bolszewicy w największym popochu i pośpiechu opuszczają Mińsk, a w ślad za tem nowa wieść, że jazda polska już wkroczyła do miasta. Wychodzę na ulicę. Trudno opisać uczucie, gdy się ujrzało na własne oczy żołnierza polskiego Podchodzę do jeźdźca, ale ten zaleca ostrożność, gdyż kule latają jeszcze wzdłuż ulic. Powracam do mieszkania własnego, opuszczonego przed miesiącem. Znajduję je ogołocone ze wszystkimi

Marszałek Piłsudski wyjechał do Radomia

Wczoraj o godzinie 8-jej rano Pan Marszałek Piłsudski opuścił Pikiłszki, ażeby udać się na zjazd legionistów do Radomia. Pan Marszałek zatrzymał się w Wilnie na przeciąg kilku godzin. Odwiedził rodzinę, zaszczęgnany przez nią i wojewodę wileńskiego udał się w dalszą podróż autem szosą warszawską, w towarzystwie zaledwie sierżanta Wójcika, który przed kilku dniami przybył do Pikiłszek. Do miasteczka Ejszyski przed samochodem Marszałka jechał motocyklem komendant policji pow. Wileńsko-Troczeńskiego, komisarz Dubowski, prócz tego eskortował auto Marszałka komendant wojewódzkiej policji państwowej.

Jednocześnie w dniu dzisiejszym pociągiem porannym do Warszawy wyjechała Pani Marszałkowa, wraz z córkami, żegnana na dworcu przez p. wojewodę wileńskiego i wojewodzinę Raczkiewiczową. Pani Marszałkowa również udaje się na zjazd do Radomia.

Polityk włoski o wzmocnieniu się wpływów polskich

W EUROPIE POŁ. WSCHODNIEJ. RZYM. PAT. — „Giornale d'Italia” ukazała się ciekawa korespondencja z Warszawy, omawiająca inicjatywę polską wolania konferencji ministrów rolnictwa państw rolnych. W korespondencji tej autor zwraca uwagę na fakt, że w miarę zmniejszania się wpływów politycznych czechosłowackich w Europie wschodnio-południowej rosną wpływy polskie.

Niemiecka opinja zaniepokojona litwinizacją Kłajpedy

GDANSK. PAT. — Dzisiejsze „Danziger Neuste Nachrichten” zamieszczają artykuł, poświęcony litwinizacji Kłajpedy. — „Danziger Neuste Nachrichten” podkreślają, że cała niemiecka opinja publiczna powinna obecnie w ostatniej chwili wywrzeć nacisk na miarodajne koła niemieckie celem skłonięcia ich do akcji ratunkowej na rzecz niemieckiej Kłajpedy. Wprawdzie — pisze ten dziennik — żaden Niemiec nie pragnie upadku młodego państwa litewskiego.

Przeciwnie, Niemcy w najgorszych chwilach popierali Litwę w sposób, za który Kołno winno jest Rzeczy niemieckiej wieczną wdzięczność. Nikt lepiej tego nie rozumie, jak obecny minister spraw zagranicznych Zaunius, ale też nikt nie potrafi lepiej przystosować się do zmian w rządach litewskich, jak ten człowiek, wschodni Prusak z pochodzenia, nie lubiący, aby mu to pochodzenie wypominano.

W dalszym ciągu dziennik atakuje poselstwo niemieckie w Kołnie, zarzucając mu, że nie spełnia swego narodowo-politycznego zadania i nie bierze w obronę niemieckiej Kłajpedy. Poselstwo niemieckie w Kołnie nie rozumie dotąd, że pożądana przez Niemcy przyjaźń z Litwą nie można okupować poświęceniem niemieckiej mniejszości w Litwie. W końcu „Dan. Neuste Nachrichten” burzą się, w związku z obchodem 500-letniej rocznicy śmierci wielkiego księcia Witolda, na sposób urządzania tych uroczystości, w czasie których obnoszono także i po Kłajpedzie portret wielkiego księcia, wyobrażający ponadto hydrę z głową w pruskiej pikethaubie.

Zbrojna interwencja wielkich mocarstw

POŁOZY KRES WOJNIE W CHINACH

MOSKWA. PAT. — Do prasy sowieckiej donoszą z Szanghaju, iż prowadzone są przez sztab wielkich mocarstw rokowania o interwencję w Chinach. Japonia nie licząc statków wojennych, znajdujących się na rzekach chińskich, przesłano do Chin 4 wielkie okręty wojenne. Dowódczynie angielskie wysłało 3 Hantoku kilka oddziałów karabinowych i strzelców w pełnym rynsztunku.

Jednocześnie donoszą, że w Waszyngtonie odbyły się narady pomiędzy prezydentem Hooverem i ambasadorem angielskim. W czasie narad miała być poruszona sprawa udziału Stanów Zjednoczonych w akcji interwencyjnej.

Persko-tureckie nieporozumienie

STAMBUL. PAT. — (Havas). Donoszą ze źródła wiarogodnego, że Persja odpowiedziała odmownie na notę turecką, proponującą przeprowadzenie pewnych zmian w granicy persko-tureckiej. Przystępując, że szef sztabu generalnego Fawzi-Pasza uda się do wschodnich wilejotów w celu dokonania inspekcji oddziałów wojskowych, w prze widywaniu nowych operacji.

Żydowska kolonja w Z.S.R.R.

MOSKWA. PAT. — W ciągu najbliższych dwóch lat władze sowieckie zarządziły przesiedlenie 50 tysięcy żydów z miast i miasteczek do rejonu Biobidżańskiego, który specjalnie przeznaczony został na kolonizację żydowską. Rejon ten ma być zamieniony w samodzielną jednostkę administracyjno-gospodarczą.

Król Iraku przybył do Berlina

BERLIN. PAT. — Dziś przybył tu król Iraku Faissal. Przyjazd króla Iraku prasa niemiecka wita z zadowoleniem, wskazując na pomyślne widoki, jakie otwórzają się dla niemieckich ster przemysłowych w Iraku, gdzie Niemcy, dzięki przedwojennej polityce w Malej Azji, zwłaszcza około budowy kolei bagdadzkiej, mają za sobą dłuższe tradycje ekspansji ekonomicznej.

Wyniki Polaków na akademickich mistrzostwach świata

DARMSTAD. PAT. — W pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych zorganizowanych przez C.I.E. w ramach akademickich mistrzostw świata Polacy uzyskali wyniki następujące: Do półfinału biegu 110 m. przez płotki weszli Dobrowolski, Trojanowski i Nowosielski. W półfinale Nowosielski zajmuje pierwsze miejsce i wchodzi automatycznie do finału. Trojanowski i Nowosielski odpadli z powodu złego startu. Do półfinału 400 m. weszli Piechocki i Miller. Natomiast w przedbiegu 1500 m. Sidorowicz (z Wilna) i Pruszkowski zajęli 4-te miejsca i tem samym odpadli z pierwszej konkurencji. Dalszy ciąg zawodów jutro.

go, literalnie z całego dobytku naszego. To rewanz czerewiczki za doznany zran, za nieudany areszt mojej osoby i mej rodziny. Ale cóż znać straty materialne, gdy myśl nie może objąć szczęścia, że najbliższe mi osoby są żywe i zdrowe, że miasto rodzinne jest już w posiadaniu polskiem, że rzeczywistość przewyższa najsmielsze marzenia lat młodzieńczych: Rzeczpospolita, powołana do życia, spełnia swe przeznaczenie dziejowe i kroczy w swym pochodzie zwycięskim ku historycznym rubieżom swoim! Ale powyższe chwile radosnej ekstazy omal nie zostały zżarzone wypadkami smutnymi. Dowiadujemy się że wśród wojsk polskich, zwłaszcza wśród formacji poznańskich, panuje wielkie podniecenie, spowodowane pogłoską, jakoby do prześladowania ludności polskiej najbardziej się przy czynili żydzi — i że żołnierze czynią próby rozbijania magazynów żydowskich. Uczyniliśmy wszystko, by zapobiec dalszym ekscesom, które mogłyby zakłócić podniosłą chwilę wyzwolenia miasta z rąk barbarzyńców wschodnich przez rycerstwo polskie, z którym jednocześnie wkroczyła na teren Rzeczypospolita Polska z hasłami wolności, równości i sprawiedli-

ECHA STOLICY

AUDJENCJE, WYJAZDY, PRZYJAZDY.

Pan minister komunikacji inż. Kuehn wyjechał w sobotę popołudniu 9 b. m. do Poznania na uroczystość zamknięcia międzynarodowej wystawy komunikacyjno-turystycznej i rozdania nagród.

W związku z uroczystościami w Radomiu przybyła do stolicy w przeddzień w dniu 9 b. m. o godzinie 6 min. 30 rano pociągiem pospiesznym z Wilna J. E. ks. biskup Bandurski. Dostojny pasterz wprost z dworca udaje się do Radomia, gdzie o godzinie 9 min. 30 w kościele parafjalnym odprawi śluch mszę świętą.

PAN MARSZAŁEK JOZEF PIŁSUDSKI OBJAŁ URZĘDOWANIE.

WARSZAWA. PAT. — W dniu 8 b. m. Pan Marszałek Józef Piłsudski, minister spraw wojskowych, powrócił z urlopu do Warszawy i z dniem 9 b. m. obejmuje urządowanie.

PODRÓŻ PANA PREZYDENTA RZPLITEJ DO ESTONJI

UROCZYSTE POZEGNANIE NA DWORCU W WARSZAWIE.

WARSZAWA. PAT. — W dniu 8 sierpnia, w piątek o godz. 10 min. 45 z dworca głównego pociągiem nadzwyczajnym odjechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej do Gdyni, udając się w podróż morską do Estonji. — Na przybycie Pana Prezydenta w salonych recepcyjnych dworcu głównym oczekiwali przedstawiciele rządu: Prezes Rady ministrów Walery Sławek, minister spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski, minister sprawiedliwości Car, minister pracy i opieki społecznej Prystor, minister komunikacji Kuehn, wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, wiceminister robót publicznych Górski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Poczt i Telegrafów Dobrowolski, dyrektor departamentu M-stwa W. R. i O. P. Potocki, przedstawiciele władz wojskowych, dyrektorowie departamentów poszczególnych ministerstw.

O godzinie 10 min. 30 na dworzec przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu swym. Pan Prezydent chwilę zatrzymał się w salonie recepcyjnym, poczem, po przywitaniu się z przedstawicielami rządu i wojskowskiej, wyszedł na peron, gdzie orkiestra 36 p. p. odegrała hymn państwowy. Pan Prezydent po przejściu przed frontem kompanii honorowej 36 p. p. w otoczeniu swym wszedł do wagonu. W podróży do Estonji towarzyszą Panu Prezydentowi: minister spraw zagranicznych Załeski, szef kancelarii cywilnej Lisiewicz, dyrektor protokołu Romer, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. Hołowko, radca Michał Mościcki, dyrektor P.A.T. Roman Strzyński, mjr. Jurgiewicz, kpt. Gurzewski. Z Warszawy do Gdyni towarzyszą Panu Prezydentowi p. premier Sławek.

NA POKŁADZIE „POLONJI”

GDYNIA. PAT. — O godz. 19 min. 53 pociąg, wiozący Pana Prezydenta Rzplitej, zatrzymał się na jedną minutę na odnowionym głównym dworcu w Gdyni. Do pociągu wsiadli i powitali Głowa Państwa starosta grodzki płk. Pożarski, dowódca floty komandor Unrug i prezydent miasta Bielek. Orkiestra kolejarzy odegrała hymn narodowy. Poczem pociąg ruszył do portu na molo, przed którym stał okręt „Polonia”.

W chwili przyjazdu pociągu orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn państwowy, a kompania honorowa marynarki sprezentowała broń. Pan Prezydent wyszedłszy z wagonu, przeszedł wzdłuż frontu kompanii honorowej, w otoczeniu p. premiera Sławka. Z portu wojennego oddany został na powitanie salut z 21 strzałami armatnimi, poczem dyrektor urzędu morskiego komandor Poznański przedstawił Panu Prezydentowi reprezentantów władz wojskowych, portowych i miasta.

Bezpośrednio przed wejściem Pana Prezydenta na pokład okrętu, dwie dziewczynki ze szkoły powszechnej wręczyły Mu bukiet kwiatów. Przy okrzykach zebranej publiczności: „Niech żyje!” Pan Prezydent wszedł na pokład statku. Tu był powitany przez dyrektora Żegluga Polskiej p. Rómmla i dyrektora Transatlantycznego T-wa Okrętowego Gdynia — Ameryka p. Benisławskiego.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI.

WARSZAWA. PA. — Dziś w drugim dniu ciągnięcia 4-jej klasy 21 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główne wygrane padły na numery następujące: 20 tysięcy zł. Nr. 191.441 po 5 tysięcy zł. Nr. Nr. 30.711, 71.201.

Polskiemu Mińskowi

W chwili kiedy konała Najjaśniejsza Rzeczpospolita, Polska przedrozbiorowa, Mińsk był małym miasteczkiem, pod względem znaczenia ustępującym znacznie takiemu naprzykład Nowogródkowi; dziś miasto to duże pod względem nowoczesności i postępowości przewyższające Wilno. To miasto wyrosło już pod zaborem i wpływami rosyjskimi, ale z pnia i soków polskich.

Dwa tylko razy od czasu, jak się stał dużym miastem, znalazł się Mińsk w rękach polskich: w lutym 1918 r. na przeciąg półtorę doby — i od 9-go sierpnia 1919 r. do lipca 1920 r. Dwa jedyne niezapomniane momenty — jednakże co do treści, choć bardzo różnoco oblicza — momenty jednorodne z tym, który Mickiewicz nazwał „jedyną wiosną swego życia”

W roku 1918 był to wspaniały, efektowny jak fajerwerk i jak on pozbawiony podstat trwałości odruch gnębiony przez bolszewizm garści młodzieży i żołnierstwa, która parowała za broń na pierwszy znak ogarniającej bolszewików paniki, wzniesionej wieścią o ruszeniu naprzód niemieckiego frontu. A była to upragniona do ostateczności chwila: więzienia bolszewickie pełne były pochwytych na przekradaniu się do Bobrujska do Dowbora wojskowych polskich, szeregi innych kryły się po prywatnych mieszkaniach i wszelkiego rodzaju skrytkach co godzina dochodziła nowa wieść o aresztach, mordach i pogromach. A jednocześnie szła robota skuteczna, wycięzona i nerwowa: wykradanie więźniów, ukrywanie ich, żywienie, przemycanie ich do korpusu, zdobywanie dla nich broni i odzieży. I przyszła wreszcie ta noc — ta noc niezapomniana na rozbrojenia. Małe grupki uczniaków, zrzadka żołnierzy polskich i cywilów, zatrzymujące ładowne auta i sanie, odbierające broń i prowiant o gniepiu „czubarykowi” i ekspedujące go czempredęj na dworzec kolejki, by odjechał wcześniej, nim się opamięta. A nazajutrz, o ile spał tej nocy, — to cudowne przebudzenie się w wólnem mieście — i polski „Rozkaz do garnizonu miasta Wilna” na murach:

— Współtowarzysze broni! Za chwil niewiele oddajemy Mińsk wraz z całą zdobyczą wojenną I-mu Korpusowi polskiemu. Organizowani tajnie zaczęliśmy pracę z 7 oficerami i 72 żołnierzami, wspierani trudami szlachetnych zreszonych w kole Poniatowskiego Polek i dzielnej Polskiej Skautowej młodzie. Sił zbrojnych mieliśmy mało, lecz pośród nich byli tacy ludzie, jak podporucznicy jazdy Lebkowski i Malikowski, jak nieustraszone poruczniki Dziekanowski. Byli wśród nich dzielni ułani 3 pułku, byli wierni sprawie ojczystej. Wytężając wszystkie swe siły, nie dali oni miasta na łup pożarów i zniszczenia, które mu nieść chciały dzikie hordy tak zwanej armji rosyjskiej. Oddając miasto pracowitej władzy, dzięki niosą tym wszystkim, którzy się przyczynili do zachowania go nietykalnym. Ku chwale Ojczyzny—Wam cześć! Komendant miasta Wojsk Polskich podkapitan Topór — Matuszewski. Naczelnik sztabu komendatury Wojsk Polskich Dr. Władysław Poraj Biernacki. Mińsk Lit. 21 lutego 3 rano 1918.

Niestety, trzeba było nazajutrz oddać Mińsk temu, z kim przy ówczesnych siłach garnizonu miasta walka była nie do pomyślenia — Niemcom Cudowny kwiat wolności zwiądł, lecz po zostało jeszcze na czas dłuższy głębokie wrażenie ulgi po ustąpieniu piekielnej zmyry bolszewizmu.

Alle prawdziwie rządy polskie przyszły dopiero w sierpniu 1919 r. Kto słyszał kiedy w odebranym wrogowi mieście pierwszy miarowy krok zwartych szeregów własnego wojska po bruku? Kogo w ulicze bocznej dopadła potężna, ostatnim wysiłkiem bezgranicznie zużytych ołuc wyrzucona w powietrze polska pieśń żołnierska? Naiwne lobuzerskie albo gorąco rzewne słowa, sielsko-heroiczny sentyment melodji owiewa głowę, wpada do ucha, wnika do piersi: „Jesteście! O Boże mój, czy to może być prawdą, takie szczęście, że nareszcie jesteście?! Mogło nie być upojonych krzyków ani spania kwiatów na wstydlivych uczciwom Kresach północno-wschodnich, ale serca same stały się na bruk pod stopy tych idących.

I poczynali się dzieła cuda. To, co dziś dla Wilna spowszedniało szarą rzeczywistością — polski napis, sztyl, polski policjant, mowa na ulicy, piosenka, polski — tak często postpowiany urzędnik, polska jawna organizacja czy pochod uroczysty — dla Mińska przemknęły tylko, „jak sen jaki złoty” — by zczęcając niepowrotnie w zamglonym dymem i wiewiami wojny krwawym blasku upalnego lata 1920 r.

Któż śmiał przypuścić, że przyszli aby odejść, że odejdą — aby nie wrócić! Odeszli jednak w promienny lipcowy dzień, w łunach płonącego dworca i jękach opuszczanych. Odeszli, aby ustąpić miejsca czerewiczkom, komisarzatom, komсомолom — cafełom krwawemu obliczu mongolskie go zniszczenia pod maską żalosa, „nie zawisłej sowieckiej Białejruśi. Tak było zapisane na kartach historii. Minęła jedyna wiosna zakutego w powiciu miasta.

Jednak w naturze nie ginie nic. Czyż mogą nie śnić się młodym sercom polskim tam — za kordonem — oglądane przed 11 laty dziecinnymi olśnionymi oczyma — w majowym słońcu, spływającym złotymi płatami poprzez kasztanowy ulicy — amarynty ułańskie i fur kot chorągiewek — i uroczone melodie „Białych róż”. Tam za wschodnią granicą — jak i za najbliższą Wilnu zachodnią zresztą — są ludzie, którym ta nasza, tak ciągle sądzona i krytykowana przez nas samych Polska — wydaje się krajną niedosięglych marzeń i snów.

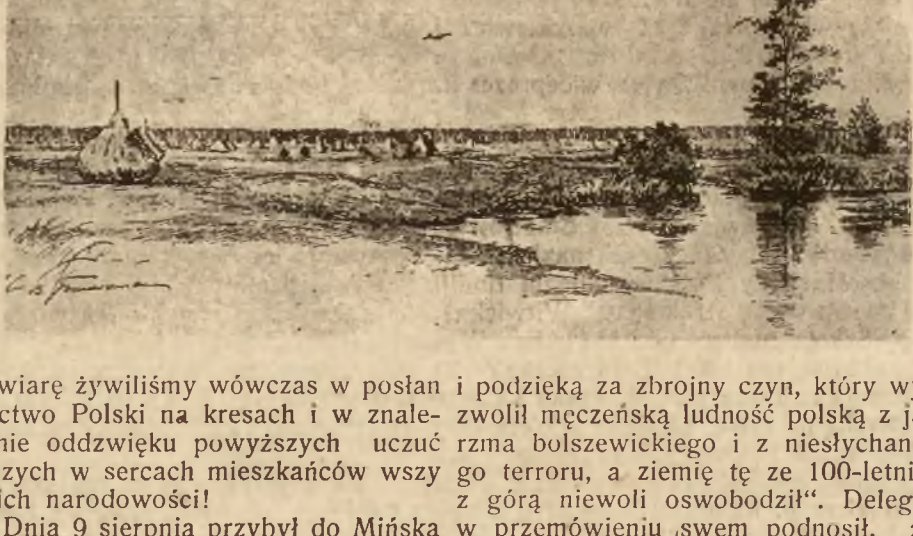
O miasto kresowe, miasto czujące i żywe takie bliskie w przestrzeni, a takie niedosięgłe dalekie za wiecią graniczną i drutem kolczastym! Miasto o kształcie ciosanym z moskiewska, a z treścią wewnętrzną — naszą. Kraju, w którym wszystko, co spalo i oczekiwano, samo nieświadomie siebie — było bliskie i drogie; a wszystko, co żyło, tętniło i czulo — własne i polskie; gdzie obce i dalekie było to tylko, co destrukcyjne i niskie — co z tobą teraz się dzieje?

Co czujesz i czem żyjesz, odkąd puściło cię do wszystkiego, co było krwawego serca — i dusza ciała? Jesteś dziś nominalną stolicą tytu, którzy jeszcze sami siebie nie odnaleźli — i ekspozytura oraz rozsądnie tamtego, co ducha niszczy i rozkłada. Czy obudzili się tamci, którzy spali, czy bije tam podziemne tętno i duch zachodu — choćby tylko w tęsknocie za nim znajdujące swój wyraz?

Czy opuszczone przez nas masy ruskie stworzyły własne życie, a strumień mongolskiego rozkładu przepływa po ich powierzchni tylko, czy też wnika wciąż głębiej w ich krew i ciało? O siostra nasza, Rusi szeroka, gdzie „ziemia bogata, a porządku na niej niema”, ani się wewnętrznego do jego stworzenia — potężna i piękna jak żywiol — jak on bezwłasnowolna — ziele mią przez wieki bezsilnie miotana pomiędzy Lechą a Moskwą — ty karta biała, wedle słów poety — czy otóżi się nieoświadłaśnie, że już nie będzie pisać po tobie palec Boży, lecz „Boga nieprzyjaciół stary” rozpoczął kreślić po tobie swe głoski — i już na zawsze?

Pozdrowienie ci, ziemo — matko, od dzieci twoich rodzonych, które Cię gdyż się obecnemu tyranowi poddała, opuściły i za ojcem swoim, wolnym zachodem, na tułaczkę poszły. Służba nasza i sztandar nasz tu, ale serca i do my nasze — tam, u ciebie! H. O.

Jan Offenbergr.



NIECO O STYLACH W ARCHITEKTURZE



Holandji i Niemczech, gdzie na wystawach spotykamy nieraz aż nadto oryginalne dzwony w dziedzinie meblarstwa.

Rolę główną w meblach „najnowocześniejszych” odgrywa stal i żelazo. Łóżka żelazne znane były, co prawda i dawniej; obecnie jednak krzesła, stoły, tofele i szafy wyrabiane są z metalu, pokryte białym lub jaskrawo kolorowym lakierem, złożone z cieniutkich prętek, nie budzących zaufania swoim wyglądem, robią na ludzi „nieśwojonych” wrażenie zimne i sztywne sprzętów z sali operacyjnej jakiegoś szpitala, tak dalekich od przytulności dawnych mebli drewnianych. Ta sama, co w architekturze zewnętrznej, doktryna erka sztywna prosta linia, te same „skrótów telegraficzne” w formie, ten sam brak wszelkich „zbędnych” ozdób na powierzchni, i to samo, wreszcie, świadome, przekorne przeciwstawianie się ustalonej przez wieki tradycji, oto cechy charakterystyczne wnętrza nowoczesnych. Na dają się one, być może, poniekąd do lokalii biurowych, gdzie nad każdym biurkiem wisi lakoniczny napis: „załatw sprawę i zegnaj!” lecz nie są w stanie wytworzyć nastroju zaciszności mieszkaniowej, w którym człowiek, nawet najbardziej nowoczesny, może odпочnąć po uciążliwej pracy i zgłębienia wielkiego miasta.

III. Zadaniem architektury jest tworzenie nie tylko widoków zewnętrznych, lecz również wewnątrz budynków, co nawet jest pierwotniejszym i istotniejszym jej polem działania. W pojęciu wnętrza mieści się nie tylko stworzenie przestrzeni, ograniczonej posadzką, ścianami i stropem (sklepieniami), lecz także wypełnienie tego wnętrza meblami i wogóle sprzętami użytku domowego. Ja snem jest przero, że zarówno t.z. „dekoracja wnętrza”, jak i meblarstwo i sprzętarnstwo należą do zakresu działania architektury i od niej są bezpośrednio uzależnione. Wszystkie więc zmiany w tendencjach t. zw. „wielkiej architektury” znajdując jednocześnie swój wyraz w kształtowaniu mebli i sprzętów, z uwzględnieniem, naturalnie, wymagań celowości i odrębnych materiałów, używanych do wyrobu tych sprzętów.

Zalążone dwie ilustracje, zaczerpnięte z wydawnictwa „Praesens”, dają nam pojęcie o tendencjach meblarstwa najnowszego. O meblach dzisiejszych, nieco bardziej „konserwatywnych”, pomówimy następnym razem. prof. J. Kłos.



Wnętrze mieszkania w Warszawie, wywołujące próby rewolucjonizowania wnętrza naszych mieszkań i gmachów publicznych w imię bezwzględnej racjonalizacji i nowoczesnej praktyczności człowieka, posługującego się autem, telefonem i radem. Najważniejsze wysiłki w tym kierunku czynione są w

U KRÓLOWEJ EKRANU POLSKIEGO

(Wywiad Własny „Słowa”) Warszawa w sierpniu.

Na wiadomość, że królowa polskiego ekranu Jadwiga Smorska powróciła z wycieczki wycieczki urlopu, jaki spędziła w Krynicy udam się na ul. Koszykową 35, gdzie mieści się miłusie gniazdeczko ulubienicy filmowej i teatralnej publiczności.

Fertyczna pokojówka w białym fartuchu i takimże czepeczku wprowadziła mnie do ślicznego gabinetu Stosy nut, płyt gramofonowych, piętrzyły się w rogu. Na ścianach w pięknych ramach wisiały fotografie z serdecznymi dedykacjami od Mary Pickford, Osterwy, Tita Rufa, Mieczysława Frenkla, Możuchina, Witolda Conti.

Zanim zdążyłem się rozejrzeć wbie gła urocza właścicielka mieszkania cała ubrana na niebiesko i przeprowadziła mnie do dużego salonu.



— Chce pan wiadomości dla Wilna!

Moje kochane niezawodne miasto. Tyle mam przyjemnych wspomnień z goscinnych występów. Miasto pręmię; koledy w teatrze również.

— Mam nadzieję, że znów pani zawiąta na występ?

— Obowiązkowo. Przygotuję tylko jaką nowość.

— Czy zadowolona pani z „Sybiru” — Tak jest. Film się udał. Sukces pewny!

— Co pani myśli o innych filmach nagranych w Polsce?

— Interesują mnie bardzo. Ciekawa jestem ujrzyć „Grzeszną miłość”, „Wiatr od morza”, a najwięcej interesuje mnie „Janko Muzykant” nakręcony w „Błoku”.

Dyrektorzy wytwórni to stara gwar dja, wywodzą się ze „Stinka”.

Szczerzyli zrobili wybór angażując do tytułowej roli „Janka Muzykanta” Witolda Conti. Warto było go z Paryża sprowadzić.

— Czy widziała go pani na filmie?

— Nie. Lecz znam go, wiem że ma piękny, bardzo piękny głos i olbrzymie poczucie artystyczne. Nade-

wszystko Witold Conti nie ma w sobie kabonizmu. Skromny, uprzejmi i szczerzy. Miał szczęście, gdyż rola święta no i Ordynis oraz Gniazdowski to asy w swoim fachu. Przemili w pracy również są pp. Szebeko i Krowicz.

— Jak się pani zapatruje na filmy dźwiękowe?

— Chociaż jestem sama aktorką dramatyczną nie przepadam za mówionymi filmami, natomiast nie mogę już dziś sobie wyobrazić filmu bez dźwiękowej ilustrującej odgłosy natury. Ogromnym urozmaiceniem dla filmu jest śpiew. Film niemy umarł bezpowrotnie moim zdaniem. L. B.

Plony, a materiał nasienny

Obserwujemy kolosalny spadek zapotrzebowania na nawozy sztuczne oraz na ogół mniej staranną uprawę roli, jako bezpośredni skutek kryzysu w rolnictwie. Powszeźne nie może pozostać bez znaczenia dla kultury roli i przyszłości naszych ziem i to może spowodować obniżenie sprzetów w r. 1931.

Do pewnego stopnia obniżaniu się plonów można zapobiec nawet przy oszczędzaniu kosztów uprawy i nawozów sztucznych, na co specjalnie pragnimy zwrócić uwagę rolników.

Jak wiadomo rośliny pochodzące z wyborowego ziarna, od roślin zdrowych i uodpornionych na ujemne warunki klimatyczne oraz glebowe, dają w rezultacie plon większy jak od roślin pochodzących ze słabego materiału nasiennego. Są pewne odmiany siewne, które pod tym względem, jak pokazały praktyka i doświadczenia, nie mają wprost konkurencji. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż przecież w pierwszym okresie swej wegetacji, roślina opiera swe siły żywotne prawie całkowicie na zawartości nasienia i na jego żywotnej sile i wytrzymałości. Szybki rozwój gestszej sieci korzeni i odpowiednie ulistwienie może dać tylko zdrowe ziarno siewne, które nawet na lichej ziemiach i w ujemnych warunkach atmosferycznych może dać silną a pełną roślinę. Ziarno siewne pochodzące od roślin specjalnie uodpornionych na zimno gwarantuje przyszłej roślinie zimotrwałość, co w szeregach jest właśnie dla północno-wschodnich kresów polskich.

Sprawy tej nie wolno lekceważyć, tem bardziej iż specjalnie wydobywamy materiał nasienny zawsze charakteryzując się większą plennością jak własne ziarno lub ziarno odmian gorszych, co sownie się opłaca rolnikowi nawet przy nieco droższej cenie cenarnej oryginalnego ziarna przyjmując pod uwagę, iż można go wysiewać znacznie mniej.

Centralna Sekcja Nasienna w Warszawie co roku publikuje wyniki badań nad jakością i plennością poszczególnych oryginalnych odmian siewnych przy czym od szeregu lat kilka odmian wysuńto się na pierwsze miejsce, dając maksymalne plony.

Analiza wyników badań przeprowadzonych przez Instytut Doświadczalny w Polsce (Poznań) sw. Marcina 18 llp.) wykazała, iż w r. 1928 plony żyta ponad 100 proc. w stosunku do plonów odmian obranych jako wzorzec, daly następujące oryginalne odmiany: rogalińskie w 8 majątkach i stańczykowskie w 5, pulskie w 4 i zelandzkie w 4 w jednakowych warunkach glebowych i innych. Z każdej odmiany było dokonane kilkadziesiąt doświadczeń, przy czym do porównania mogły służyć jedynie doświadczenia w 10 majątkach i stacjach doświadczalnych, gdyż w innych doświadczeniach majątkach nie wszystkie odmiany były próbowane. Rok 1927 również przyniósł zwycięstwo rogalińskiemu żytu i to pod względem największej ilości pierwszych i

KRONIKA

SOBOTA 9 Dziś W. słońca o godz. 4 m. 8
Romana M. Jutro Z. słońca o godz. 7 m. 14
Wawrzyńca

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie.
z dnia 8. VIII. 1930 r.
Ciężnienie średnie w mm. 758
Temperatura średnia -1- 19
Temperatura najwyż za -1-23
Temperatura najniższa -1- 12
Opad w milimetrach: —
Wiatr Zachodni przeważający

Tendencja barometryczna: wzrost
U w a g i : —

URZĘDOWA

— Zaświadczenie obywatelstwa. Władze administracyjne otrzymały wyjaśnienia co do opłat przy stwierdzaniu na dowodach osobistych obywatelstwa.

Władze wyjaśniły, że zaświadczenie iz prawa osoba jest obywatelem polskim, a zamieszczony w dowodzie osobistym jest świadectwem zupełnie odrębnym od samego dowodu osobistego. Wobec tego opłata 60 gr. przy pasporcie dotyczy tylko samego dowodu osobistego a nie poświadczcie obywatelstwa, a za poświadczcie pobierac się będzie od podania zł. 3 i po 50 gr. od każdego załącznika; a po świadczenie w dowodzie osobistym kosztuje znów 3 zł. opłaty stemplowej.

— Osobiste. P. wojewoda Raczkiwicz rozpocznie w dniach najbliższych urlop wypoczynkowy, udając się nad polski Bałtyk.

P. wicewojewoda Stefan Kirtiklis powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

MIĘSKA

— Poprawki budżetowe. Wczoraj odbyło się w Magistracie posiedzenie szefów poszczególnych sekcji w celu omówienia skreślenia poczynionych w budżecie miasta przez urząd wojewódki.

Na posiedzeniu omówiono potrzeby powołanego zwróceni się do władz nadzorczych z prośbą o zatwierdzenie skreślonych pozycji przedkładając umotywowane i zakwestionowanych wydatków.

— Roboty miejskie. W obecnej chwili na robotach miejskich pracuje 1385 robotników w większej części opłacanych z funduszy rządowych.

— Zmiana trasy linii autobusowych. Z powodu robót brukowych przy ul. Wielkiej trasy linii autobusowych Nr. 1 i 3 uległy chwilowej zmianie. Autobusy linii Nr. 1 kursują Zamkową, S-to Jańska, Niemiecka do Wielkiej, a linii Nr 3 — Zamkową, S-to Jańska i Rudnicką.

SZKOLNA

— Konferencja w sprawach szkolnictwa. W dniu wczorajszym p. wojewoda Raczkiwicz odbył z Kuratorem Okręgu Szkolnego p. Pogorzelskim konferencję w sprawach szkolnictwa.

AKADEMICKA

— Posiedzenie prezydium Komitetu pomocy akademikom. Pod przewodnictwem p. Wojewody Raczkiwicza odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie prezydium Komitetu pomocy akademikom.

RÓŻNE.

— Francuzi w Wilnie. W niedzielę przybyła do Wilna wycieczka studentów politechniki paryskiej, która zabawi w naszym mieście 2 dni.

— Zarząd Okręgowy Związku Legionistów w Wilnie powiadamia wszystkich legionistów wojskowych w służbie czynnej, oraz legionistów w cywilu, tudzież powoaków i sympatyków, iż w sobotę dnia 9 sierpnia b. r. o godzinie 14 min. 50 odchodzi z Wilna specjalny pociąg na Zjazd Legionowy do Radomia.

Jednocześnie Zarząd Okręgowy powiadamia, iż dla legionistów w cywilu i powoaków są zarezerwowane bilety kolejowe, jak również i karty uczestnictwa zniżkowe. Zniżki — w sobotę dnia 9 b. m. o godzinie 13-ej na Dworcu Osobowym w oczekalni II-ej klasy.

— Centrala eksportu rękawiczek. Rękawicznicy wileńscy utworzyli centralę eksportową rękawiczek do Ameryki Połudn. Chin i Anglii. Eksporterzy korzystają z pomocy finansowej min. przemysłu i Handlu.

— Motocykliści z Palestyny. Sjińczyci wileńscy wybrali komitet, który zajmie się przyjęciem motocykliistów z Palestyn, jacy przybywają do Wilna w przyszłym tygodniu.

— Z życia Ligi Katolickiej parafii SS. Apostołów Filipa i Jakóba w Wilnie. Zarząd Ligi Katolickiej parafii SS. Apostołów Filipa i Jakóba w Wilnie podaje do wiadomości, że zebranie Rady Ligi odbędzie się w dniu 11 sierpnia b. r. o godz. 7 wiecz. w sali parafjalnej, na które obowiązkowo winny są stawiać się osoby, które otrzymały listy dla zbierania ofiar i fantów na loterję fantową mającą się odbyć w dniu 31 sierpnia b. r.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Letni w Lutni. Dziś w dalszym ciągu pełna humoru, wroty i zabawnych sytuacji arcywesoła krotowhwa francuska B Praxy „Jef chłopczyk”, która cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Krotowhwa ta niebawem schodzi z repertuaru ustępując miejsca wytwornej komedii Verneulla „Kochanek Pani Vidal”, z J. Wyrwiczem i Z. Ziemińskim w rolach głównych.

drugich miejsc co do wysokości osiągniętych plonów.

Oryginalne żyto rogalińskie, jak pokazuje je praktyka w Wace Hr. Tyszkiewicza od 4 lat daje wspaniałe plony i to na bardzo słabych ziemiach, wykazując nadzwyczajną zimotrwałość i plenność w stosunku do innych odmian.

Zbliża się kampania siewna, więc należy dobrze się zastanowić nad kwestją materiału nasiennego, pamiętając, iż tylko najlepsze odmiany oryginalne mogą podnieść plony, które jak to należy przewidywać w związku z mniej staranną uprawą i nawożeniem roli, będą zagrożone w przyszłym roku.

Inż. Albat

Szanownym profesorom p. p. Orłowskiemu, Michejdzie, p. p. doktorom: Achmatowiczowi, Kucharskiemu, Siedleckiemu, — wszystkim tym, którzy ratowali w chorobie i czemkolwiek starali się ulżyć cierpieniom

Dr. Eugenji KIBORT - MAKSIMOWEJ

oraz wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę Zmarłej, a w szczególności: czcigodnemu księdzu prof. Lewickiemu i wielobnym księdom kościoła św. Jakóba, Panu Komendantowi Obozu Warownego m. Wilna i Panu Komendantowi Placu m. Wilna, którzy dla uczczenia Zmarłej jako b. lekarza-kapitana Legii Kobiet udzieliili bezinteresownie orkiestry wojskowej, tą drogą składając serdeczne podziękowanie

ROZINA ZMARŁEJ.

Olbrzymi skarb wykopany w Rybiskach

2 PUDY STAROLITOWSKICH MONET SREBRNYCH SPRZEDANO ZŁOTNIKOM WILEŃSKIM. — OGROMNA WARTOŚĆ NAUKOWA ZNALEZIONEGO SKARBU.

Od dłuższego czasu krążyły po Wilnie sensacyjne pogłoski o wykopaniu starożytnego skarbu ogromnej wartości materialnej i numizmatyczno-naukowej. — Po zbadaniu tej sprawy okazało się co następuje: skarb rzeczywiście został wykopany, przed kilku miesiącami, ale w tajemnicy przed władzami, tak że dotychczas nie podobna było żadnych informacji otrzymać. Znalazł go pewien chłop, który orząc na granicy wsi Rybiszki i Kuprjaniszki, zacementił piugiem o miedzianą skrzynię. Po wydobyciu skrzyni okazało się, że zawiera ona około 400 monet srebrnych w formie podłużnych płyt, wagi ogółem około 40 kilogramów, bardzo wartościowej próby. — Chłop w tajemnicy przed wszystkimi zawiązył skrzynię z pieniędzmi do miasta i sprzedał pewnemu złotnikowi za 5 tysięcy zł. W obecnej chwili złotnik ów jest w posiadaniu 350 sztuk monet, okazując je uczonym numizmatykom. Badania przeprowadzone wykryły ogromną wartość naukową znalezione go skarbu, jakiego dotychczas na naszych ziemiach jeszcze nie wykrywano. Znalezione pieniądze są pochodzenia starolitewskiego jeszcze z przed czasów witoldowych, prawdopodobnie z wieku 13-go, w postaci sztabek owalnych. Prócz tego znajduje się większa ilość t. zw. grzywien kijowskich i nowogródzkich. Każdy pieniądz owinięty był starą, nawpół zetnątą materją. Skrzynia, w której znajdował się skarb była drewniana, zewnątrz obita blachą miedzianą. Drzewo skrzyni zupełnie przegniłe. Szczęśliwym trafem część monet dostała się w ręce badaczy, którzy należycie ocenić mogą wartość skarbu.

W tramwaju o Moskwie Z S A D Ó W

Jak się jada, jak mieszka i co człowiek wdziewa w raju sowieckim ZAGADKA SKRYTOBOJCZEGO MORDU

Na ganku tramwajowym w Warszawie spotkałem znajomego.

— Wracam z Moskwy — powiedział.

— No!

— Byłem tam cztery dni.

— Jakże się to przedstawi?

— Pi!!

— No, jak ludzie są ubrani, naprzekład?

— Jak ludzie są ubrani — mój znajomy obejrzał wszystkich w tramwaju, potem przeniósł wzrok na ulicę i wreszcie zatrzymał go na jakimś robotniku, który szedł między dwoma swoimi kolegami, lecz przyzwyciole ubranymi ten robotnik miał zmiętą koszulę o zasadniczo białej barwie, bez kołnierzyka, zmiętą marynarkę i zniszczona zakurzone trzewiki.

Mój znajomy wskazał mi go mówiąc:

— O, to jest ten typ, który wypełnia ulicę Moskwy. Tak tam chodzi inteligentny urzędnik sowiecki. Co zaś do kobiet to takich kobiet jak tu niema tam wcale. Na całą Moskwę nie zobaczy pan ani jednej pary pończuch jedwabnych. Nawet panie z dyplomacjami ich nie nakładają, bo to rzadko by zeszły na ulicę. Wszystkie panie moskiewskie noszą jedne i te same pożyczki grube, bawelniane, kremowego koloru. Widać niedawno sowiafabriki wypuściły taką serję.

— No, a jak się mieszka?

— Tego nie mogłem zbadać, bo byłem tylko cztery dni. Podłe, w każdym razie. Opowiadano mi o takim wypadku. Wolały urzędniczkę i mówiła mi „będzie pan zlikwidowany, bo w pokoju pańskim wisiała ikona”. Na to on odpowiada: „przepraszam, ja jestem komunista, moja żona jest komunistką, ale moja teściowa nie, a to jej mieszkanie. Dajcie mi jakie mieszkanie, a nie będę wieształ ikony”.

— No, a jak się jada?

— Cóż, herbaty prawie niema, piją ludzie „lubimyj napitok”.

— Ach, „lubimyj napitok”.

— Tak. Kawy zupełnie niema, za żadne pieniądze. Belszetksu także nigdzie niema, jada się jakąś siekaninkę, jakiej ersatze z kartoli. Papierosów dostac także nie mogłem, ani jednego pudełka. Wogóle wszystko przypomina nastroj, który był w Berlinie w końcu wojny. Wszystkiego brak, co krok na ulicach ogony ogromne do sklepów. Było trochę lepiej za czasów Nepu, lecz teraz znnow wszystkie sklepy prywatne pozamykały. Jaka szkoda, że nasi robotnicy ze związków socjalistycznych nie mogą tam jeździć! — Nie ma Pan pojęcia z jaką rozkoszą rzucają się Niemcy, którzy jadą z Rosji na pierwszy polski bulet stacyjny w Stopcach. Z jaką rozkoszą konsumują piwo, kanapki, kielbasy. Przecież to zupełnie jakby ich z wo”.

Zagadkowe morderstwo zamoznego rolnika z pow. lidzkiego s. p. Jana Monikajły poruszilo swego czasu opinie publiczną zwlaszcza, że zamordowany podstępnie lubiany był ogólnie przez sąsiadów.

Stosunki zamordowanego z jego rodziną zdenstem były żnośne do czasu zaprojektowania ożenku, a w związku z tem i podzielał majątku rodowego Andruszkowszczyzna.

Niesnaski rodzinne doszły do tego, że pewnego dnia rodzona siostra Monikajły — Anna wlała mu do jedzenia trucizną. Na szczęście druga siostra zrola larum.

Nie odstraszyło go to od powziętego zamiaru ożenięcia się i zapowiedzi zostały ogłoszone, lecz słuź nie odbył się gdyż pewnego wieczora ktoś ukryty w krakach przy domu wystrzelił zabijając Monikaję na miejscu.

Przy wymiowaniu kuli tkwiacej w mózgu znaleziono skrawek papieru. Była to część koperty adresowanej do sotysa publicznego wsi J. Lancerwicza.

Badany Lancerwicz przyznał się, że brat zamordowanego Paweł namawiał go do zbrodni, a ponieważ on nie zgodził się za kilka dni przed zbrodnią pożyczyl u niego dwubeltówkę.

Paweł Monikajło, aresztowany i badany przez policję oświadczył, że Lancerwicz zaabił brata za sto złotych.

Sąd Okręgowy w Wilnie uwiemnił całkowicie Lancerwicza umiejającego wykazać swoje alibi natomiast skazał bratobójcę na karę śmierci.

Prokurator i obrona Monikajły apelowali. Sąd Apclacyjny zmienił wyrok. Monikajło uznany został jako niewiniem zabójstwo lecz tylko podlegało do zabójstwa, za co wymierzono mu karę 15 lat więzienia ciężkiego. Lancerwicz został znów uwiemniony.

Kwestja, kto zamordował Jana Monikaję nadal pozostała zagadką.

Znów obrona Monikajły i prokurator złożyli skargę kasacyjną.

Sprawa znalazła się onegąd na wokrądzie Sądu Najwyższego, lecz została zdjęta z niej z powodu nieprzybycia obrońcy Lancerwicza.

Zagadka zabójstwa w Andruszkowszczyźnie pozostaje nadal zagadką, a morderca nie ponosi zasłużonej kary.

SPORT

NAJBLIŻSZE IMPREZY.

Dziś na boisku sportowem Makabi odbędzie się mecz drużyn: Luda — ZAKS. Jutro na boisku 6 p. p. leg. mecz piłkarski: Ugnisko — Makabi oraz na sosie grodzieńskiej wysięgi kolarskie na przestrzeni 50 km. o mistrzostwo m. Wilna.

1918 przeniesiono raptem w srodek swiata pokojowego.

Tramwaj zbliżał się do przystanku na którym znajomy mój miał wysiadać. Dodał mi więc tytko:

W muzeum „bezbożnika” jest „ugółok rimskawo papy” sfotografowany tam jest Papieź z Pilsudskim. Bardzo tam nie lubią i „rimskawo papy” i „pana Pilsudskabasy. Przecież to zupełnie jakby ich z wo”.

LETNISKO—LANDWARÓW

Przy samej stacji drogi zelaznej sprzedają się parcele pod wille dla osób lub stowarzyszeń pragnących mieć letniska lub stałe mieszkania w bliskości Wilna w uroczej, suchej i zdrowotnej miejscowości przy lesie i jeziorze.

Oświetlenie elektryczne.

Na miejscu kościół, poczta, telegraf, telefon, apteka.

Komunikacja kolejowa i autobusowa (co godzinie) z Wilnem.

Ceny przystępne, warunki spłaty dogodne, nawet miesięczne.

Zwracać się do Zarządu majątku Landwarów lub do Pierwszej Spółki Parcelacyjnej w Wilnie, Mickiewicza 4.

